

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach . . .	2,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem . . .	2,91 "
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 "
Na pocztę już z odnośzeniem . . .	8,67 "
Strajki Inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —	

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio łam. lub jego miejsca 16 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 łam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek: Bernarda op. d. k.
Piątek: † Joanny FremiotWd.

CHOJNICE, piątek dnia 21 sierpnia 1931 r.

Słońca wschód 4,28 zachód 18,51
Księżycy wschód 15,25 zachód 22,09

Więści o krótkiej treści:

Wykroczenie przeciwko Japończykom w Tsingtau

London. — Z Tokio donoszą, że 18 bm. wieczorem przyszło w Tsingtau (Kiauczu) do wykroczeń przeciwko Japończykom. 3000 Chińczyków zniszczyło przeszło 60 domów i poranili wielu Japończyków

Powrót Hr. Zeppelina z Anglii

Friedrichshafen. Sterowiec „Hr. Zeppelin“ powrócił w środę rano o godz. 6 z Anglii przez Brukselę do portu i wylądował o godz. 6,35 w ulewym deszczu.

Katastrofa lotnicza

Paryż. — Samolot wojskowy spadł pod Neuilly przyczem pilot odniósł ciężkie rany; taksamo ciężko ranny jest mechanik, który zeskoczył ze spadochronem.

Zwolnienie sił nauczycielskich w Berlinie

Berlin. — Magistrat postanowił z dnem 1. paźdz. zwolnić 220 młodych nauczycieli i nauczycielek, którzy stali się zbędnymi spowodu zastosowania zwykłej godziny obowiązkowych w szkole powszechnej i średniej (wydziałowej).

Budżet na rok przyszły

Warszawa. — W Ministerstwie Skarbu rozpoczęły się intensywne prace nad preliminarzem budżetowym na rok nadchodzący.

Cyfra globalna budżetu nie będzie przekraczała sumy 2 i pół miljarda zł.

Podróże b. min. Matuszewskiego

Helsinki. Bawił tu przez szereg dni b. min. skarbu Matuszewski z małżonką.

Dolar znów spadł

Wobec dużego zaofiarowania dolara gotówkowego Bank Polski obniżył kurs dolara do 8,97 i pół. W ten sposób banknoty dolarowe doszły do poziomu z przed okresu spekulacji dolarowej w Niemczech

Obniżenie stopy lombard. w Niemczech

Berlin. Biuro Wolfa donosi że Bank Rzeszy uchwalił obniżyć stopę lombardową z 15 na 12 proc.

Bezrobocie zmniejszyło się

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych na całym terenie Polski w dniu 145 bm. wynosiła 263.943 osoby. W porównaniu ze stanem bezrobocia w poprzednim tygodniu liczba ta oznacza dalszy spadek bezrobocia o 1.944 osoby.

Delegacja polska do Genewy

Warszawa. Skład delegacji polskiej na zgrupowanie Ligi Narodów ustalono następująco: delegaci: min. Zaleski, Sokal oraz sen. Józef Targowski. Zastępcy: gen. Kasprzycki, b. min. Chodźko, poseł w Bernie Modzelewski, Szumlakowski, radca Mühlstein, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Raczyński, radca ekonomiczny Roman oraz jedna kobieta, członkini delegacji Anna Szelągowska, przewodnicząca wydziału zagranicznego Związku Pracy Obywatelskiej Kob.

Zmiana rządu na Węgrzech

Budapeszt, 20. sierpnia. Na mocy uchwały rządu premier Bethlen udał się wczoraj przed południem do zawiadawcy państwa na audjencję i przedłożył mu dymisję gabinetu.

Utworzenia nowego gabinetu podjął się hr. Karolyi, zachowując dla siebie tekę ministra spraw zagranicznych.

Wobec tego, że Węgry obecnie zamierzają ja-

koby oprzeć swą politykę bardziej na Francji i że toczą się z Francją rokowania polityczne i gospodarcze, zrozumiałem jest powierzenie utworzenia nowego rządu Karolyiemu, który niedawno jako minister spraw zagranicznych wystąpił z oświadczeniem stwierdzającym, że Węgry powinny współdziałać z Francją i że jedynie taka polityka może przynieść Węgom korzyści pożądane.

Straszna katastrofa lotnicza na Pomorzu

Grudziądz. Samolot typu „Fokker“, który w nocy na 19 bm. wystartował z tutejszego lotniska do lotu ćwiczebnego, po godz. 24.00 spadł w miejscowości Krusze (pow. świecki) na zabudowania gospodarskie. Wszyscy lotnicy w liczbie czterech zginęli na miejscu. Nazwiska ofiar są następujące: por.

Michał Mazurek, ppor. Gustaw Dąbrowski, plut. pilot Jerzy Daszkiewicz i plut. Jan Keller.

Wskutek eksplozji motoru zapaliły się zabudowania gospodarstwa, na które spadł samolot i spłonęły doszczętnie.

Wywiad wiceministra spraw zagranicznych

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Józef Beck podczas swego urlopu w Gdyni udzielił korespondentowi jednego z pism łódzkich wywiadu. W wywiadzie tym oświadczył m. in. co następuje:

W naszym społeczeństwie daje się ostatnio zauważyć wzrost zainteresowania polityką zagraniczną państwa i to zainteresowanie działa uspakajająco na opinię. Ugruntowała się u nas świadomość, że nie można kłaść naszych bolączek tylko na karb lokalnych polskich warunków, że nie trzeba koniecznie szukać tylko własnych polskich przewinień. Widzimy, że istnieje silna współzależność państw, a nawet kontynentów i zaburzenia funkcji gospodarczych w Polsce w bardzo silny mierzze zależą od czynników zupełnie od nas niezawisłych. — Ta świadomość już się u nas rozwinęła i uważam to za poważny plus w ogólnym bilansie polskiego uświadomienia politycznego.

Ostatnie pięć lat polityki zagranicznej toczyły się po jednej i tej samej linii. Jednym z pierwszych zadań jest określenie, jasne i realne, naszego udziału w rozwiązywaniu zagadnienia rekonstrukcji ekonomicznej Europy i świata. Świat przechodzi przez okres kryzysu, wywodzącego się z licznych i głębokich przyczyn.

Aby móc się politycznie zastanowić nad drogą wyjścia ze złej sytuacji ekonomicznej trzeba mieć spokój i stabilizację stosunków. Pod tym względem jest szczególnie doniosła rola Polski i możemy śmiało powiedzieć, że wnieśliśmy tu wiele dodatnich pierwiastków do życia europejskiego.

Ważymy choćby dla przykładu tak palącą dziś międzynarodową sytuację finansową. Wytrzymałość polskiej struktury finansowej jest naszym aportem do życia międzynarodowego.

Spotykamy się z głosami, które domagają się rozwinięcia szerokiej inicjatywy polskiej w polityce zagranicznej. Mam poważne wątpliwości, czy ten system byłby skuteczny. Obawiam się, że dzisiejsze, zmęczone przejściami wojennymi, pokole nie cierpi raczej wskutek nadmiaru inicjatywy bądź to zmierzających do stworzenia fikcji hegemonii jakiegoś państwa, bądź też do „zbawienia świata“ wbrew jego woli i interesom, z wychodzących z założeń i powodów czysto doktrynalnych.

Sądzę, że pełna umiaru i trzeźwej oceny rzeczy wiistości polityka p. ministra Zaleskiego jest o wiele bardziej skuteczną. Z punktu widzenia między narodowego tworzy ona z Polski element stabilizacyjny w stosunkach politycznych świata i zdobywa nam najtrwalszy z prestiżów, tj. prestiż powagi i obliczalności.

Praktyczna wartość tego rodzaju polityki jest ta, że daje skutki bezpośrednie na terenie ekonomicznym. Pierwiastek polityczny bezpieczeństwa i zaufania posiada nie mniejszą wartość, niż złoto w banku emisyjnym.

W zakończeniu wywiadu wiceminister Beck rzekł że jest wiele rzekomych zagadnień politycznych, które w rzeczywistości ani jurdycznie ani dyplomatycznie nie istnieją. Ciągłe powtarzanie ich jednak w propagandzie szkodzi atmosferze zaufania i bezpieczeństwa.

Prez. Hindenburg ofiarował ambasadorowi francuskiemu szablę

Dużo hałasu czyni w tej chwili w prasie francuskiej, a także niemieckiej, sprawa pewnej szabli którą prezydent Niemiec p. Hindenburg przed jakimś czasem darował ustępującemu ambasadorowi francuskiemu de Margerie na pożegnanie.

Ponieważ prezent ten wywołał we Francji bardzo niepożądane komentarze, więc za pośrednictwem prasy niemieckiej ogłoszono następujące uśprawiedliwienie:

Ku uczczeniu urodzin z okazji ukończenia 82-go roku życia, otrzymał prez. Hindenburg od pewnego oficera pruskiego honorową szablę, którą tenże pruski oficer w r. 1870, ongiś jako młody podporucznik, odebrał na polu bitwy pewnemu francuskiemu generałowi. Prez. Hindenburg przyjmując ten dar, przeznaczył go z góry do zwrotu(?) na rzecz francuskich spadkobierców tegoż generała. W tym zamiarze wręczył ją też ambasadorowi de

Margerie(?). Ponieważ zaś spadkobiercy się nie znaleźli, więc szablę tą przekazana została przez obdarowanego francuskiego dygnitarza do paryskiego muzeum wojennego.

Akcja Episkopatu pomocy bezrobotnym

zostaje już realizowana

Warszawa. Wykonując zlecenie Episkopatu, kapłani zawieszali już z ambon do niesienia pomocy bezrobotnym i głodującym bądź to w formie udzielenia pracy bądź też w formie udzielania środków finansowych i artykułów spożywczych.

Już obecnie w Żyrardowie i Zagłębiu są kuchnie, udzielające ciepłej strawy.

W Łodzi z inicjatywy biskupiej zorganizowano wydzielanie obiadów nie tylko dla bezrobotnych ale także dożywianie na kolonjach około 2 tys. głodujących dzieci.

Fantastyczne projekty „korytarzowe”

„Vossische Ztg.” ogłasza oświadczenie prezesa Związku paneuropejskiego p. Coudenhove-Calergi na temat „rozwikłania problemu korytarzowego”. W projekcie tym, wychodzącym być może z najszlachetniejszych przesłanek i opartym na słusznym zrozumieniu, że nie może być mowy o porozumieniu francusko — niemieckim tak długo jak długo nie nastąpi porozumienie polsko — niemieckie, p. Coudenhove-Calergi popełnia jednakowoż ten kardynalny błąd, że uważa za „problem” to, co wcale problemem nie jest, dodając tem samem nowego rozmachu niemieckiej propagandzie rewizjonistycznej, z której właśnie wynikają największe niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego.

P. Coudenhove-Calergi w sposób fantastyczny projektuje oddanie W. M. Gdańska i wschodniej części t. zw. „korytarza” (pod tą nazwą rozumieć należy rdzennie polskie ziemie Pomorza), oraz zachodniej części korytarza wraz z mającym się wybudować kanałem tczewskim, Niemcom.

Gdynia miałaby zostać przv Polsce, natomiast ujście Wisły zneutralizowane. Bezpośrednie połączenie między Rzeszą Niemiecką a Prus. Wschodnimi miałyby być dokonane linia kolejowa i autostrada, której trasy prowadziłoby do niemieckiego pogranicza od półwyspu Hel, stamtąd zaś na tamę ponad zatoką Pucką do Rewy, zaś w pobliżu Gdyni zarówno linia kolejowa jak i szosa samochodowa wchodziłyby w tunel podziemny długości 7 km. ciągnący się aż do Gdańska.

Koszty budowy jednonorowej linii kolejowej wynosiłyby 22 milj. franków złotych, zaś dwutorowej i szosy samochodowej 44 milj. franków w zł.

P. Coudenhove-Calergi proponuje dalej polsko niemiecki pakt mniejszości, konwencję gospodarczą i traktat przyjaźni, w którym obydwa kraje trahenci t. j. Polska i Niemcy, zobowiązałyby się do nieprzystępowania do jakiegokolwiek konwencji, skierowanej przeciw drugiej stronie, zaś na wypadek zaatakowania przez stronę trzecią gwarantowali sobie przyjazną neutralność.

„Vossische Ztg.” podając ten fantastyczny projekt p. Coudenhove-Calergi komentuje go w charakterystyczny sposób dla nastrojów, panujących nawet wśród t. zw. demokratów niemieckich.

Dziennik oświadcza, że byłoby to rozwiązanie połowiczne (!) Przyłączenie Gdańska do Niemiec — zdaniem pisma — nie wystarcza albo w każdym razie jest jeszcze zwrot zaplecza gospodarczego tego portu, bez którego Gdańsk skazany jest na zagładę, nie mogąc wytrzymać konkurencji Gdyni.

Ponieważ zaplecze Gdańska jest cała Polska, więc łatwo sobie wyobrazić, jakie to apetyty wywołały niewczesne i niefortunne pomysły fantazjujących Paneuropejczyków.

Słusznym natomiast oświadcza „Vossische Ztg.” jest zrobienie tych granic niewidocznymi przez rozbudowę systemu unij celnych. Unia celna Niemiec z Polską jest natomiast dziś nie do pomyślenia ze względu na napięte stosunki polityczne z czego „Vossische Ztg.” dochodzi do wniosku, że jednak najpierw należy dążyć do porozumienia politycznego, na którym dopiero oprzeć można współpracę gospodarczą.

Nie sięgając tak daleko aż do unii celnej, ze swej strony stwierdzamy, że gospodarcze odprężenie stosunków musi iść w parze z odprężeniem politycznym, to zaś jest nie do pomyślenia tak długo, dopóki nie pozwolą na to nastroje psychologiczne, przedewszystkiem panujące w Niemczech chęci, zaborcze w stosunku do ziem polskich, podtrzymywane gwałtownie przez niemiecką propagandę. Od zaprzestania nagonki prasowej, należałoby zacząć wreszcie robotę, zmierzającą do porozumienia. Niestety niewczesne pomysły panów Coudenhove-Calergich dodają takiej agitacji jeszcze impulsu.

Zgadzać się z wywodami „Vossische Ztg.” że granice międzynarodowe należy stopniowo coraz bardziej uczynić niewidocznymi, uważamy, — pisze „Il. Kurj. Codz.” że pierwszym krokiem do tego celu wiodącym byłoby wejście w życie traktatu handlowego polsko — niemieckiego, którego ratyfikacja przez parlament niemiecki mimo upływu roku od chwili parafowania go, dotąd nie nastąpiła. Największy mur celny między Polską a Niemcami buduje protekcyjizm celny, idący po linii interesów niemieckich agrarjuszów. Dopiero doprowadzenie do stopniowego wzajemnego uzupełnienia się struktur gospodarczych Polski i Niemiec i równocześnie zaprzestanie szczucia przeciw Polsce, może stworzyć atmosferę porozumienia politycznego i przyczynić się do uczynienia granic niewidzialnymi bez krajanu żywego organizmu narodu polskiego, zamieszkałego na rdzennie polskiem Pomorzu jakby to chciał uczynić Paneuropejczyk p. Coudenhove-Calergi.

W Wilnie zmarł 110-letni starzec

Wilno. Zmarł tutaj nagle 110-letni Zelman Sokolowicz. Uważany on był za najstarszego żyda w Wilnie. Do niedawna trudnił się jeszcze handlem, a ostatnio był na utrzymaniu rodziny. Pozostawił po sobie bardzo liczną rodzinę.

W obronie Pomorza i granic zachodnich

W Poznaniu odbył się dwudniowy apel rezerwistów. Każde słowo, które padło w Poznaniu, jest przejawem owej niezłomności woli przeciwstawienia się każdej próbie rewizjonistycznej, choćby nawet te próby osłonięte były w mirażu pacyfistycznej akcji lub występowały w formie dyplomaty cznych zabiegów. Każde też słowo, wypowiedziane w Poznaniu, świadczyło, że społeczeństwo polskie odeprze skutecznie wszelkie zamachy na całość naszych granic, ba, nawet nie dopuści do dyskusji na temat tych granic.

Wyraziła się ta myśl naczelną w liście ks. biskupa Bandurskiego, kiedy ten kapłan — rycerz określił zbiorową wolę narodu w słowach: „Na wszelkie zamachy odwetowe cały naród polski odpowie godnie, jak przystało na Chrystusowych rycerzy”. Wyraziła się ta idea przewodnia w słowach przedstawiciela Stowarz. rezerwistów i b. wojskowych, p. Walewskiego, który stwierdził: „Pragniemy pokoju dla dobra naszego i całej ludzkości, lecz nie dopuścimy nigdy za żadną cenę do jakichkolwiek zamachów na całość i nienaruszalność polskich granic”. Wyraziła się w słowach p. Surzyńskiego, kiedy jako cel manifestacji poznańskiej podawał „uzmysłowienie Europy, że polska armia rezerwistów jest gwarantem całości granic Rzplitej”. Wyraziła się w słowach prezesa Federacji Związku Obrońców Ojczyzny, gen. Góreckiego, kiedy stwierdził, że „Jeżeli jesteśmy dalecy od pobrząkiwania szabelką, ale jedną ceną, której za pokój nie zapłacimy, są nasze ziemie zachodnie.

Wyrzuciła się wreszcie w rezolucjach zjazdu, których ton spłazowy i podniosły dotrże wszędzie gdzie bija serca polskie:

„Nie chcemy wojny zaczepnej nie chcemy nowych kalek, wdów i sierot wojennych. W pokójnej pracy pragniemy pracować nad rozwojem ludzkości. W nienaruszalności traktatów widzimy gwarancję pokoju światowego. Dlatego wbrew uchwałom międzynarodowego zjazdu związku inwalidów wojennych wołamy w obliczu całego świata: Precz z widmem nowej wojny! Wszelkie zakusy na zmianę granicy zachodniej naszej ojczyzny byłyby zamachem na podstawę Traktatu Wersalskiego. W obronie naszych granic zachodnich skupi się cały naród, poświęci życie i mienie. Podobnie jak przedtem, żołnierze i b. wojskowi brali najczynniejszy udział w walce o odzyskanie niepodległości Państwa Polskiego, tak i dziś uważają za swój obowiązek stanąć w pierwszych szeregach obywateli w pracy nad odrodzeniem moralnym i gospodarczym społeczeństwa polskiego.

Ustawa o Funduszu Drogowym znacznie zmieniona

Warszawa. Komisja międzyministerjalna, powołana przez p. prezesa Rady Ministrów do rozpatrzenia sprawy opłat od autobusów i taksówek, ukończyła swe czynności. Tezy przyjęte przez tę komisję uzyskały aprobatę p. prezesa Rady Ministrów i będą stopniowo realizowane. Do czasu wprowadzenia nowych zarządzeń, obowiązują dotychczasowe przepisy. Co do wykonania tej ustawy, komisja wypowiedziała się: 1) za pozostawieniem opłat od samochodów prywatnych w dotychczasowej wysokości, 2) za zmniejszeniem o 20 procent i nie stosowaniem progresji od wagi samochodów ciężarowych prywatnych oraz samochodów wozoroboczych, 3) za pobieraniem opłaty od rzeczywiście sprzedanych biletów autobusowych, stosownie do art. 18 ustawy o państwowym funduszu drogowym.

Zaległości płatnicze za okres od 1 kwietnia br. winne być uiszczony do dnia 1 stycznia 1932 roku. W szczególności opłata od wagi samochodów prywatnych nie ulega zmianie. Do czasu wydania zmienionego rozporządzenia wykonawczego będą nadal pobierane zaliczki miesięczne, które dla autobusów, taksówek i samochodów ciężarowych w opłatach od wagi i bilitów mają wynieść co najmniej 1/15 rocznego wymiaru.

Brat króla rumuńskiego przyjeżdża do Warszawy

Warszawa. — Przybywa do Warszawy ks. Mikołaj rumuński, młodszy brat króla Karola II. Pobyt jego w stolicy potrwa parę dni. Ks. Mikołaj przybywa do Polski głównie w celu zaznajomienia się z lotnictwem polskim.

Ks. Mikołaj urodził się dnia 4 sierpnia 1903 r., po wojnie odbył studia w Anglii. Po abdykacji następcy tronu ks. Karola, ks. Mikołaj powołany został w skład regencji, która pełniła swą funkcję przez trzy lata. Ks. Mikołaj jest dziś w armii najstarszym generałem czynnym i generalnym inspektorem wszystkich sił zbrojnych i na stanowiskach tych uzyskuje sobie coraz większe uznanie.

Nowy zatarg prezydenta Litwy z Kościołem

W Rosieniach pod Kownem odbył się zjazd partji rządzącej tautiników. W obradach wziął udział również prezydent republiki Smetona.

Po nabożeństwie ksiądz, odprawiający mszę św. wygłosił na zebraniu krótkie przemówienie, w którym oświadczył, że rząd w interesie narodowym Litwy powinien iść wspólnie z kościołem.

Po oświadczeniu tem, powstał niezwłocznie prezydent Smetona i w kategorycznej formie zaprotestował przeciwko stawianiu w ten sposób sprawy.

Zdaniem jego, kościół winien być podporządkowany interesom narodowym i iść w ślad za narodem.

Wykrycie organizacji komunistycznej obejmującej całą Azję

Szanghaj. Energiczna działalność władz Komunikacji Międzynarodowej doprowadziła do wykrycia organizacji komunistycznej, zakrojonej na olbrzymą skalę. Organizacja obejmowała niemal całą Azję. W ręce władz wpadły dokumenty, świadczące o rozległej działalności organizacji i o ogromnych sumach, które regularnie rozporządzała. Prawdopodobnie nastąpi szereg aresztowań w Japonii, Indiach i Chinach itd.

Bolszewicy nasylają do Polski podpalaczy

Wilno. — W pobliżu Kurzeńca jeden z tamtejszych mieszkańców zauważył osobnika który podpalał las państwowy.

Po dłuższym pościgu podpalacza zdołano przytrzymać. Okazało się, iż jest to niejaki Drozdowski, sprowadzony na policję, zeznał, że za namową emisariuszy bolszewickich i za specjalną opłatą podjął się spalania lasu państwowego.

Podpalacza odesłano do dyspozycji władz śledczych.

Tajemniczy wybuch w mieszkaniu dziennikarza w Piotrkowie

Piotrków. — W dniu 15 bm. miał miejsce w mieszkaniu korespondenta pism łódzkich i żydowskiej prasy sjonistycznej w Warszawie, p. Adolfa Hammera, zamieszkałego przy Aleji 3 Maja 17 w Piotrkowie, zagadkowy wybuch, który omal nie zakończył się tragicznie.

Mianowicie niewyśledzeni dotąd sprawcy umieścili w ubikacji kuchennej jakiś nieznan bliżej materiał wybuchowy, który w czasie przybycia tam właściciela mieszkania, celem dokonania jakiejś czynności gospodarczej, eksplozował.

P. Hammer od silnego wybuchu został przejściowo ogłuszony, ogień opalił mu brwi i rzęsy oraz ciężko oparzył górą część twarzy.

Poszkodowany cudem tylko nie stracił w trakcie wybuchu wzroku. Rannego opatrzyło pogotowie lekarskie, pozostawiając go opiece domowej.

Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek zemsty osobistej.

Bombardowanie pociągu pasażerskiego kamieniami

Piotrków. W nocy na 17 bm. pasażerowie pociągu pasażerskiego nr. 15, przychodzącego do Piotrkowa od strony Kuluszek o godz. 1,23 min., przeżyli na stacji Mszczzenica pod Piotrkowem niemiłe chwile. Oto w czasie postju na tej stacji niewyśledzeni idotad sprawcy rozpoczęli bombardowanie pociągu kamieniami.

Bliskość krzaków i ciemność nocy sprzyjała złoczyńcom, którzy powybijali szyby w pociągu. Z pasażerów — na szczęście — nikt nie został ciężko poturbowany. Kilka osób otrzymało jednak uderzenia w plecy i ramię.

Wakacje w Watykanie

Gitta del Vaticano. Zgodnie z tradycyjnym obyчаем, rozpoczęły się ferie wakacyjne w Watykanie. Wszystkie audjencje aż do t. zw. „di tabella” t. zn. zwykłych przyjęć dla kardynałów i prałatów, należących do świętych Kongregacji zostały zawieszony na czas wakacyjny aż do połowy października. W razie spraw pilnych, kardynałowie i prałaci mogą prosić o audjencje specjalną. W tym okresie dostojnicy dworu papieskiego oraz funkcjonariusze biurowi Watykanu przymają urlopy wakacyjne. Tylko Ojciec św. nie przestanie normalnej pracy. W okresie wakacyjnym audjencje normalne codziennie zostaną ograniczone do trzech razy na tydzień, wyjątkowo do czterech. Ojciec św. jest przeciwny przestaniu audjencji choćby na krótki okres czasu, mówiąc, że wszyscy katolicy przybywający do Rzymu powinni mieć możliwość zbliżyć się do namiestnika Chrystusowego na ziemi

NA KASZUBY

"POZNAJ SWÓJ KRAJ"

(Dokończenie)

Następnego dnia mieliśmy o 4 rano znów dalej wyruszyć. Ale sen był tak smaczny, że opuściliśmy Kościerzynę dopiero o godz. 5.

Kierujemy bieg w stronę Kartuz.

Tu już zaczyna się t. zw. Szwajcaria Kaszubska. Nazwa ta słusznie należy się tej ziemi, bo jest ona nad wyraz malowniczą.

Jedziemy znów słońca. Po obu stronach ciągną się ciemne, wysokie lasy, poprzecinane szerokimi łąkami i polankami.

W blaskach słońca złocą się bujne łąny żyta, owsa i jęczmienia. Całe łańcuchy jezior ciągną się przez lasy, piaski i łąki. Jeziora te, o łagodnych falach i czystej jak kryształ wodzie, zachęcają podróżnego do ochłody w swych nurtach. Miejscami ciągną się całe gromady wygrzanych lipcowym słońcem piasków.

Na rozległych pastwiskach widać całe stada bydła, posilającego się smaczną, zieloną trawą.

Dużo jednak trzeba czasu, gdyby się chciało wszystko dokładnie zwiedzić i nie starczyłoby słów i miejsca, gdyby się chciało wszystko opisać. Trzeba tam samemu być i samemu nasycić się tą piękną kaszubską ziemią.

Przerzynając Szwajcarię, zatrzymujemy się na Wieżyce. Jest to najwyższa pomorska góra o tej samej nazwie. Na niej znajduje się drewniana wieża. Cudny rozciąga się z niej widok na całą Szwajcarię Kaszubską.

To dopiero 5.30, jeszcze wszystko śpi — odzywa się ktoś z moich towarzyszy. Ale spróbujemy.

Akurat wychodzi właściciel oberży.

— Panie, czy możemy dostać kawę? — pytamy.
— Jeszcze wszystko śpi — odpowiada. — Ale mogą sobie panowie wstać rowery i iść na Wieżycę. Potem będzie już kawa.

— Dobrze — odpowiadamy.

Idziemy na Wieżycę. Wspinamy się na nią powoli. Dotarliśmy do szczytu, wchodzimy na drewnianą wieżę.

— Och, jak śliczny to widok! —

— Patrz, jak ten pociąg przedziera się przez lasy. A jak powoli jedzie — mówi towarzysz.

— To tylko tak się wydaje z tak wysoko.

Patrzmy w dal. Wszystko jeszcze pograżone we śnie, a nasza „trójca” stoi w ciszy na wieży i podziwia przedstawiający się oczom widok Szwajcarii.

Zrobiwszy zdjęcia udajemy się na śniadanie, a potem jedziemy do serca Szwajcarii, do jej stolicy — Kartuz.

Im dalej w las, tem więcej drzew. Im głębiej do Szwajcarii, tem większy podziw ogarnia nasze umysły. Ale trudno wszystko opisać.

Zjeżdżamy w dolinę Kartuz. Rowery pędzą całą parą po długiej, dość spadzistej górze aż do samych Kartuz.

— To mi śliczna jazda! Z takiej góry jeszcze nie jechałem — mówię do moich towarzyszy. Najmniejsza przeszkoda, a, trup w kaloszach!

Stajemy w Kartuzach. Mało tylko czasu poświęcamy na zwiedzenie samego miasta, bo znamy je już z poprzednich wycieczek. Wstępujemy tylko do poklasztornego kościoła, który obecnie jest ślicznie odnowiony. Robimy zdjęcie jego wnętrza i wychodzimy.

Z Kartuz dążymy wprost do Kielna, ale już nie szosą, jeno drogą zwykłą. Tu można było dopiero poznać, co to znaczy kaszubska droga. Same piaski, kamienie, doły i rowy.

Wszyscyśmy sobie wnet połamali karki i rowery. Prawie że każdy raz spadł. Jeden spadł na wet tak, że aż zegarek zastrajkował.

— Gdzie tu droga do Kielna? — pytamy się.

— Tu durch presto i potamu na prawo — odpowiada stary Kaszub.

Po długich turbacjach i często wywracanych koziolkach, popijając co chwilę wodę z butelki — docieramy z radością do Kielna. Tu u miejscowego proboszcza ks. ks. Szypliewskiego i ks. Grz., naszego dawnego katechety, spędzamy 3 dni. Miło stąd wynosimy wrażenie. Tu już „wszetko decht po kaszubsku”.

— Ale podobała nam się ta gwara kaszubska. Jest jakos bardzo melodyjna, dźwięczna, ma dość szybkie tempo. Mnóstwo słów, nieraz dziwacznych odbija się o nasze uszy.

— Teraz jesteśmy w rekt Kaszebach prawda Bernard? — mówię.

— Jo, teraz słyszymy i widzimy prawdziwych wygów kaszubskich.

Kaszubi tulejsi są bardzo rozmowni. Gdy taki gość zacznie rozprawiać, to nie może skończyć, a tu człowiek z biedą sili się, aby coś zrozumieć. Rozmawiamy ze starym jakimś Kaszubą koło plebanji. Wprowadza on nas zaraz w świat baśni i legend kaszubskich, sam będąc najsilniej przekonany, że są one prawdą, jak „Ojciec nasz”.

Dużo śmiechu sprawił nam pewien Kaszub, który miał zdusić za wężyk od aparatu fotograficznego, aby nas zdjąć. Nie mógł się nadziwić, że to „tam samo idzie”.

— To doch nie prawda — mówi do nas. To nie może być.

Gdy jednak odważył się zdusić wężyk, to odskoczył, jak gdyby go coś ukłuło. Cieszył się jednak bardzo, że pierwszy raz w życiu mógł fotografować.

— Toć to je decht einfach — ale to nie może być — odpowiada jeszcze raz na odchodnym.

Z Kielna robimy sobie przechadzkę w okolicy jezera. Następnie zwiedzamy Koleszkowo, Cierznę, Bierzkowice, i Wejherowo.

Na zawsze pozostanie nam w pamięci pobyt w Cierzni, u p. Ruchniewiczowej, którą poznaliśmy już w Kielnie u ks. proboszcza. Po smacznym obiedzie jedziemy do Wejherowa, najpiękniejszego miasta pomorskiego. Najwięcej uwagi poświęcamy na zwiedzenie tamtejszej Kalwarji, słynnej ze względu na swe malownicze położenie. Wieczorem tegoż dnia wracamy do Cierzni i Bierzkowic. Tu zjadamy cały stos czereśni, wytrąbiamy kilka butelek piwa, wypijamy „krótkiego”, zjadamy kolację i przy świetle księżycy i gwiazd, bez lamp przy rowerach wracamy do Kielna, aby następnego dnia udać się w dalszą drogę do Gdyni.

Dotychczas pogoda była wymarzona. Teraz zaczyna deszcz lać jak z cebra. Ale co robić. Musimy jeszcze conajmniej zobaczyć Gdynię i polsk. morze.

Jak postanowiliśmy, tak zrobiliśmy. Stanęliśmy nad morzem, powitaliśmy je serdecznie — aczkolwiek byliśmy zmoczeni i obryzgni błotem.

Tu w Gdyni gubimy jednego towarzysza. Znikł jak kamfora. Pośzedł do krewnych i nie wrócił, bo troskliwi krewniacy nie chcieli go o deszczu puścić dalej.

Nie namyślając się długo, wsiadamy do pociągu i jedziemy do Kościerzyny.

Następnego dnia rano wsiadamy znów na „wpoczęte wierzchowce” i z Kościerzyny wracamy rowerami do Chojnic.

Tu już nie słychać kaszubskiej mowy. Dziwno nam jakoś.

Nazajutrz spotykamy naszego „zblakańca”. On się zgłosił i myśmy się zgłosili. On „miał prawdę” i „myśmy mieli prawdę”. Ale niech tam było co chciało, zwiedzaliśmy przynajmniej Kaszuby. L. M.

W sprawie zjazdu księży biskupów

Prasa polska w ostatnich dniach podała w licznych swoich organach wiadomość o zjeździe Episkopatu polskiego pod koniec sierpnia w Lublinie.

W autorytatywnym miejscu sprawdziliśmy niedokładność powyższej informacji. W dniach 24 i 25 sierpnia br. odbędzie się w Lublinie posiedzenie Biskupiej Rady Uniwersyteckiej w sprawach katolickiego uniwersytetu lubelskiego. Do wspomnianej Rady należą obydwaj H.E.E., Księża Kardynałowie. H.E.E. Ks. Arceybiskup Twardowski, Ks. Biskup Przeździecki, Ks. Biskup Fulman, kanclerz Uniwersytetu.

Ogólna konferencja biskupia, o której pisała prasa, odbędzie się dopiero w pierwszych dniach października rb. w Częstochowie.

Antyreligijna polityka nowych rządów hiszpańskich

Z Madrytu nadeszła niepotwierdzona jeszcze wiadomość, że komisja konstytucyjna kortezów uchwała tekst artykułu 14 konstytucji, który mówi o rozdzieleniu Kościoła od państwa, a rozwiązaniu zakonów religijnych i upaństwowieniu ich majątków. Podkreślając sekularski i tyrański charakter takiego ustawodawstwa, katolicka prasa francuska zwraca uwagę na jego ścisłe pokrewieństwo z błędami, od których cierpiała niedawno Francja. Decyzja komisji parlamentarnej w swej zaciekłości sekularskiej posuwa się dalej, niż wnioski komitetu, który przygotował projekt konstytucji. Projekt ten domagał się podporządkowania się zakonów i kongregacji ustawie o „stowarzyszeniach”. Możliwe zresztą, że miałyby to takie same znaczenie. Wystarczy przypomnieć sobie stosunki jakie panowały we Francji w roku 1905.

Co się tyczy majątku zakonów religijnych, to antyklerykalne czynniki hiszpańskie mają nadzieję, że konfiskata ich zasili skarb państwa. Otoż i tu także — pisze „La Croix” z 9 bm. — przykład naszego kraju mógłby posłużyć jako lekcja dla mężów stanu z Madrytu, którzy zrozumieliby w jaki sposób ulotnił się słynny „miliard kongregacyj”. Pogląd, że doświadczenie francuskie przyniesie korzyść antyklerykalnej Hiszpanji i pozwoli jej uniknąć popełnionych niegdyś w Paryżu błędów, jest naiwnością. Jeżeli państwo nie będzie chciało zniszczyć olbrzymiej pracy kulturalno-społecznej zakonów i przyjąć na swój rachunek utrzymanie przez nie dotychczas wszelkiego rodzaju instytucje intelektualne, szkolne, charytatywne i inne, to obsiaży swój budżet wielkimi sumami, które kongregacje pokrywały częściowo z posiadanej majątku na częściowo z ofiarności publicznej.

Nie ulega wątpliwości, że takie uregulowanie stosunku państwa do Kościoła byłoby nie tylko niesprawiedliwe ale i wysoce niebezpieczne dla istotnych wielkich interesów Hiszpanji.

car nie dał dokończyć. Mówił Iwan Wasiljecz, że je zna.

— Nic innego nie umiesz? — krzyknął z gniewem już po chwili, zapominając, że powinien był śledzić za ślepymi.

Pierścień niby w strachu zgął kolana i skłonniejszy się znów do ziemi spytał:

— Jakiej bajki żadasz batuszka car? może ci opowiedzieć o babie Jadze? O Czuryle Plenkowiczu? a może każe wasza miłość o świętego?

Janowi przyszło na myśl, że nie powinien przestraszać ślepych, ziewnął przeto raz jeszcze i spytał śpiącym już głosem.

— A cóż ty umiesz świętego, ubogi?

— O Aleksieju bożym człowieku, batuszka, o Józefie św., o Gołubinej księdze, o...

— No, przerwał Jan, któremu oczy, zdawały się, już kleić, — opowiadaj o Gołubinej księdze. Dla nas grzesznych, to może i będzie lepiej na noc coś boskiego posłuchać.

Pierścień powtórnie odchrząknął, wyprostował się i zaczął opowiadać głosem przeciągłym, do snu w podobnym:

„Z wielkich ciemnych chmur spadła księga Gołubina. Do tej to Gołubinej księgi zjechało się czterdziestu carów i carewiczów, czterdziestu królów i królewiczów, czterdziestu kniazów i kniaziewiczów, czterdziestu popów i jeden popowicz, wielu bojarów i chrześcijan prawosławnych. Z nich wszyscy pięciu było najmniejszych carów: był Iza Jasz car, Wasilij car, Konstantyn car, Władimir car i był najmniejszy car Dawid...”

Pierścień spojrział z ukosa na Jana. Car leżał z zamkniętymi oczyma; usta miał otwarte jak śpiący. W tej samej chwili Pierścień spostrzegł, że o cerkiew Słobody i dachy zabudowań odbijała się daleka luna pożaru.

Ciąg dalszy nastąpi.

Księżę Srebrny

Powieść z czasów Iwana Groźnego

przez Hr. A. K. Tolstaja

62) — Sam Bóg, batuszka, nauczył, sam Bóg jeszcze nauczył starodawnymi czasy.

— Jakim sposobem? — spytał Jan.

— Starcy nasi opowiadają i gęślarze śpiewają o tem: było to starodawnymi czasy, gdy wznosił się Chrystus do nieba, rozplakali się biedni, chromi, kalecy, znaczą wszyscy żebracy; dokąd Chrystusie uciekasz, komu nas zostawiasz? Kto będzie nas karmił, pił? Odpowiada Chrystus król niebieski:

„Dam wam, mówi, górę złotą, rzekę mlekkiem i miodem płynącą, ogrody z winem i jabłoniem piękne; będziecie syć, napić”. Wtedy rzekł Jan św.: nie dawaj i ani góry złotej, ani rzeki mlekcznej, ani ogrodów z winem, ani pięknych jabłoni; napadną na nich silni, bogaci, wszystko odbiorą. Daj im jeno Chrystusie, Królu Niebieski, imię Twoje Chrystusowe, naucz ich śpiewać piękne pieśni i o starych dziejach opowiadać, i o boskich ludziach. Rozprzysią się po świecie, będą opowiadali i śpiewali; kaźdy ich obuje, odzieje, nakarmi, napije. I rzecze Chrystus, Król Niebieski: Niechże się stanie wedle słów twoich, Janie! Niechże umiemy śpiewać piękne pieśni, grać na dźwięcznych gęślach i opowiadać o starych dziejach, a kto ich nakarmi, otuli, obdarzy, na poj, temu dam miejsce w raju; nie zamykają się drzwi do raju dla takich.

— Amen — powiedział Jan. — Jakież umiecie bajki?

— Różne umiemy, jakich tylko wasza miłość posłuchać raczy. Mogę powiedzieć o Jerszu Jerszowcu, synu Szczepanikowie, o siedmiu Siemionach, o

gęślach samograjach, o Dobryni Nikitczu, o Akundinie...

— Cóż — przerwał Jan — to ty jeden tylko bajki opowiadasz, a stary po cóż przyszedł?

Pierścień dopiero teraz zwrócił uwagę, że Jastrzab prawie przez cały czas milczał, a żeby wyprowadzić go z tej niepotrzebnej dla bajkarza posesności, zaczął dowcipkować.

— Stary — rzekł, udepnawszy nieznacznie w nogę Jastrzębia — to jest mój towarzysz, to Anielka Gudęk, rozum ma on krótki, lecz długi podbródek; jak ja mówię z mięsem, ale nie z postem, on mi przyzwiduje i dolewa octem. Czy tak, dziadziu, biała brodo, kurze nogi, kaczy chód, bo zbłądzimy z drogi?

Jastrzab się ocknął.

— To się wie, że tak — podchwycił — nasz puhar pełen zielonego wina, naleś po brzegi, to wypije do dna; tak wujciu, koguci głoskę, krecje oczko, zaczęliśmy chodzić, przyszedliśmy daleczko.

Na to pierścień jął przebiegać nogami i śpiewać:

— Aj luli tararach, skaczą kozy na górach! Kozы skaczą, nuchy gdaczą, a u babei Eurozyny w lewem uchu dzwoni!...

— Aj lulużeńki luli! — przerwał Jastrzab i także zaczął przebiegać nogami — siedzi rak w koszuli! Oj nie płacze rak, lecz gwizdzi w kułak.

— Eh, batuszka car — zakończył Pierścień kłaniając się do samej ziemi — nie patrz na nas krzywo, to nie bajka, jeno tak sobie dla rozweselenia.

Jan ziewnął parę razy.

— Dobrze, dobrze, lubię takich chłopców: zuchy jesteście, a teraz opowiadacie no bajki, może, słuchając was, usnę.

— Pierścień jeszcze raz się skłonił, zakaszłał, odchrząknął i zaczął opowiadać o Dobryni, potem o Akundinie, Gęślach Samograjach, ale żadnej mu

Tegoroczny kongres mniejszościowy w Genewie odsłoni swą pustkę ideową

Tegoroczny kongres mniejszościowy (w dniach 29—31 sierpnia br.) dr. Ammendo i dr. Wilfana zamierza obradować nad trzema sprawami: 1) ogólnym położeniem mniejszości w Europie, 2) kwestją autonomii kulturalnej, i 3) stosunkiem mniejszości do rozbrojenia.

W roku ubiegłym uczepiono się aktualnej wówczas idei paneuropejskiej i wystosowano nawet do Brianda memoriał, informując go o tem, co o Pan-europie sądził dr. Ammende i jego towarzysze. W roku bieżącym skończy się zapewne na podobnym memoriale „rozbrojeniowym“, który zaadresowany będzie bądź do Ligi Narodów, bądź do przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona. W taki sposób pustkę ideową genewskich kongresów „mniejszościowych“ usiłuje dr. Ammende wypełnić pretensjonalnymi debatami na temat spraw, nie mających nic wspólnego z kwestją mniejszościową.

Niezależnie jednak od „oficjalnego“ programu kongres zając się może innemi sprawami, nie figurującymi w programie. Mianowicie przedstawiciel mniejszości węgierskiej z Czechosłowacji, dr. Jarosz, zamierza podobno zgłosić wniosek, aby kongres wyłonił na stałe specjalne biuro, któreby odgrywało rolę centralnej stacji dla skarg mniejszościowych, zdających do Ligi Narodów. Biuro to, po odpowiednim przejrzeniu skargi i ewentualnem jej przereferowaniu, kierowałoby ją do sekretarjatu Ligi względnie samo pisało petycje, jeśli petyent nie miałby do tego dość odwagi. W ten sposób kongres nabrałby dla mniejszości znaczenia „praktycznego“.

Wedle krążących w Genewie pogłosek dr. Ammende skłonny jest poprzeć koncepsję dr. Jarosza, zwłaszcza, że niezadowolony z kongresów w tonie poszczególnych mniejszości stale wrosła. Ostatnio zbuntowały się z powodu kwestji Macedończyków mniejszości bułgarskie oraz żydowskie z Bułgarii, w czego konsekwencji dr. Ammende pospiesznie udał się do Sofji, by ratować sytuację i ułagodzić Macedończyków w Jugosławji, których do kongresów dotychczas nie dopuszczono.

Zadłużenie niemieckich gospodarstw rolnych Przodują Prusy Wschodnie...

Ogłoszone ostatnio dane o zadłużeniu gospodarstw rolnych w latach 1929 i 1930 wykazują ogólną sumę zadłużenia 11,9 miliardów marek, co stanowi o 5 proc. więcej niż w roku poprzednim. Wzrost zadłużenia zaznaczył się na całym obszarze Rzeszy i w gospodarstwach wszystkich kategorii z wyjątkiem najmniejszych poniżej 5 ha.

Największe zadłużenie ogólne na 1 ha roli uprawnej przypada we wschodnich Niemczech na gospodarstwach od 100 do 400 ha, w zachodnich Niemczech na majątki od 100 do 200 ha. Największe zadłużenie względne wykazują Prusy Wschodnie, w których wynosi ono 73 proc. wartości gospodarstw. Silne zadłużenie w okresie gospodarczym 1928-29 w okresie gospodarczym 1929-30 wskazuje, że w pierwszym roku przyrost zadłużenia względnego i bezwzględny był znacznie większy we wschodnich niż zachodnich Niemczech, w następnym roku natomiast zadłużenie w zachodnich Niemczech, obliczone w markach na 1 ha i procentowo w porównaniu do roku poprzedniego, jest znaczniejsze, aniżeli we wschodnich Niemczech.

Potworna zbrodnia w Kosowie Poleskim

W Kosowie Poleskim krążyły od pewnego czasu głuche wersje, że rodzina Szostałów w niesłychany sposób znęca się nad umysłowo chorym Piotrem Szostałą, 22-letnim chłopcem, którego więziono i katowano w okrutny sposób.

Rzeczywiście przeszedł wytwory najbujniejszej wyobraźni.

Chorego znalaziono w komórce bez posłania, niesłychanie brudnej, której okienko i ściany były pokryte pajęczyną.

Wskutek braku dostępu powietrza, w komórce panował zaduch i „woń“, która zmuszała obecnych do zatykania nosa.

Na podłodze grubą warstwą leżał kał ludzki, prawdopodobnie bardzo rzadko, albo wcale stąd nie usuwany.

Pośrodku komórki leżał człowiek zupełnie nagi z dzikim, obłądnym wyrazem twarzy, wycieńczony do ostatecznych granic.

Tortury umysłowo chorego, zadawane przez nie-ludzką rodzinę, zwiększyły roje much i robactwo wszelkich gatunków i rodzajów.

Jak ustalono, nieszczęśliwy był więziony w tej komórce od jesieni roku ubiegłego, od czasu, gdy został zabrany ze szpitala Jana Bożego przez rodzinę, która, tłómacząc się niezamierznością, nie chciała ponieść kosztów jego utrzymania.

Chory, który należy do niebezpiecznych furja-

150 tysięczna rzesza Ludu Śląskiego złożyła korny hołd Matce Bożej Piekarskiej

Wielkie Piekary już dawno nie pamiętały tak nieprzeliczonych mas wiernych którzy w dniu Wniebowzięcia pospieszyli do stóp Bożej Matki, by uprosić dla siebie i dla swych rodzin i wszystkich współbraci błogosławieństwo i opiekę. Uroczystość Marjańska w Piekarach zgromadziła bez przesady nie mniej niż 150.000 ludu, a miała tem podnioslejszy charakter, że sam Ojciec św. i Nuncjusz Apostolski ks. Marmaggi raczyli zaszczycić ją swemi telegramami z życzeniami. Depesze te przytaczamy poniżej:

Telegram Ojca św.

Ks. Biskup Stanisław Adamski, Katowice.
Z okazji Kongresu marjańskiego w Piekarach który założy kamień węgielny pod Misję Wewnętrzna, przesyła Ojciec św. jako zadatek łask niebieskich swe błogosławieństwo apostołskie z serca ojcowskiego gorliwemu duszpasterzowi Diecezji i duchowieństwu jego, Stowarzyszeniu marjańskiem oraz wszystkim uczestnikom kongresu. Życząc wszystkim katolikom ukochanej tej diecezji pociech religijnych, światłej wiary i siły moralnej dla największego ich dobra duchownego. Nuncjusz Marmaggi.

Telegram ks. Nuncjusza Apostolskiego.

Ks. Biskup Adamski, Katowice.
Żywo pochwalając szczęśliwą inicjatywę założenia Misji Wewnętrznej pod patronatem słodkiej Królowej, Matki Boskiej Piekarskiej, łączę się w modlitwie z waszemi wysiłkami, dążącemi do odrodzenia wielkiej duszy narodu polskiego pod względem religijnym i obywatelskim.

Marmaggi, Nuncjusz Apostolski.

Już w wigilję Wniebowzięcia Najśw. Mariji Panny rozpoczął się napływ wiernych, mianowicie przybywały procesje oraz delegacje kongregacji i sodalicji z dalszych okolic Śląska a nawet z sąsiedniej nam diecezji częstochowskiej, spokrewnionej z nami przez to, że pierwszym jej arcybiskupem jest syn ziemi górnośląskiej. Uroczystość rozpoczęły nieszpory w kościele Marjackim, poczem wyszła procesja na Kalwarię na obchody różańcowe. Przy obchodach najwymowniej kaznodzieje naszych zakonów śląskich wygłaszali kazania. Ostatnie kazanie przy Grobie Matki Boskiej zakończył pochód ze święciami do Grobu u Matki Bożej. Od godz. 9—10 dwie orkiestry kościelne wygrywały z obu wież kościelnych hymny i pieśni ku czci Matki Boskiej.

W samą uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. od samego rana gromadziły się w Piekarach nowe tłumy wiernych. Licznie przybyły procesje z Wiel. Duchowieństwem. Tramwaje i kolej uczyły wszysko, by sprostać swemu zadaniu. O godz. 9-iej rano Plac Rajska, Kalwarja, przyległe place i ulice zaległo nieprzejrzane morze głów w oczekiwaniu przyjazdu drogiego Arcybiskupa.

O godz. 9.30 zajeżdżał przed kościół Najprzew. ks. Biskup w otoczeniu ks. infulata Kasperlika, ks. prałata Gawlicy i ks. kanonika dr. Szranka. Nasamprzód powitał Dostojnego Gościa naczelnik urzędu okręgowego p. Zembek imieniem powiatu, radny p. Mazur imieniem gminy oraz ks. prałat Pucher imieniem parafji piekarskiej. Następnie ks. Biskup udał się do kościoła, gdzie przed cudownym obrazem odprawił modły, przed którym kiedyś modlili się nasi królowie Jan III i August, a przed kilkunastu laty nam miłościwie panujący Ojciec św. Pius XI. Wkrótce potem wyszła procesja na Kalwarię z cudownym obrazem, niesionym przez księży, pochodzących z Piekar. Za obrazem szedł Najprzewiełniejszy ks. Biskup w otoczeniu

licznego duchowieństwa oraz członkowie komitetu uroczystościowego.

Przybywszy na Kalwarię, umieszczono cudowny obraz na ołtarzu tymczasowym, wzniesionym w głównem wejściu do kościoła kalwaryjskiego, tonącego wśród zieleni i kwiatów. Ks. prałat Pucher wygłosił krótkie przemówienie, w którym wskazał na ważność uroczystości, a w końcu ogłosił dalszy ich porządek. Niezwłocznie rozpoczęły się kazania dla matek, pańien, mężów i młodzieńców. Kaznodzieje w wymownych słowach przedstawili konieczność szczerzenia czci Najśw. Panny-Bogarodicy. Temwięcej ją jeszcze czcić i kochać będziemy im więcej cześć Jej szerzyć się będzie. Wszysko ma większą chwałę Boga i Najśw. Pałny Mariji! Po kazaniach Najprzewiełniejszy ks. Biskup w asyście licznego duchowieństwa odprawił sumę pontyfikalną, zakończoną błogosławieństwem sakramentalnem. Po nabożeństwie ks. Biskup dokonał poświęcenia ziela, jako że w tymże dniu obchodzimy równocześnie uroczystość Matki Boskiej Zielnej. Niewątpliwie zdarzyło się poraz pierwszy w Piekarach, że sam Arcybiskup poświęcił wiązkę ziela, co tu szczególnie podnieść należy. Jednocześnie odbyły się na Placu Rajskim kazania i suma dla katolików niemieckich. Było już późno w południe, gdy procesja z cudownym obrazem wróciła z Kalwarji do kościoła parafjalnego.

Po południu odbyły się dalsze uroczystości z udziałem Najprzew. ks. Biskupa. O godz. 4, po kazaniu jubileuszowym i nieszporach, rozpoczęła się przed Kalwarię akademja polska. Wstępne słowo wypowiedział ks. prałat kanonik Gawlina, który zobrałwał d. tymczasową działalność Akcji Katolickiej w naszej diecezji śląskiej, a następnie odczytał telegram hołdownicy do J. Św. Ojca św.

Brzmiał on następująco: Ojciec św. 150.000 katolików diecezji katowickiej, zgromadzonych u stóp M. B. w Piekarach około Biskupa swego dziękując kornie za udzielone im błogosławieństwo, składają hołd Stolicy Apostolskiej jako stróżowi wiary ślubując niezłomną miłość i wierność Ojcu św. i pragną pod wodzą kapłanów wziąć udział w Misji Wewnętrznej i współpracować z Akcją Katolicką.

Biskup Adamski.

Podobnej treści telegramy wysłano do Nuncjusza Apostolskiego Marmaggi i J. Em. ks. Prymasa Hlonda.

Następnie zabrał głos J. E. ks. Biskup Adamski, zwracając się do wszytkich, co zgromadzili się w kongregacjach i sodalicjach.

Przemówienia za pomocą megafonu słyszane były na całej Kalwari i niewątpliwie wryły się głęboko w serca dziesiątek tysięcy słuchaczy. Wieczorem urządzono pochód z pochodniami i lampionami. W niedzielę odbyły się dalsze obchody kalwaryjskie. Przybyły jeszcze nowe procesje, m. in. z Rozbarku i Szombierek pod Bytomiem (Śląsk Opolski).

Cała uroczystość miała przebieg wspaniały i była nowym dowodem głębokiej wiary i czci dla Matki Bożej wśród ludu katolickiego na Śląsku. Miejmy nadzieję, że cel jej zostanie zupełnie osiągnięty przy pomocy ludzi dobrej woli, którzy się znajdują w każdej parafji. Akcja Katolicka musi zapuścić u nas potężne korzenie, aby mogła działać z pożytkiem dla całego ogółu i dla każdego z osobna. W Akcji Katolickiej muszą się zjednoczyć wszyscy — mali i wielcy, ubodzy i bogaci. Wszyscy katolicy śląscy — bez różnicy narodowości i przekonań politycznych — muszą stać w jednym szeregu bojowników Chrystusowych.

Złosiwa.

On: — Pani jest pierwszą interesującą osobą, którą tu spotykam.

Ona: — A więc pan spotkał taką? Ma pan więcej szczęścia odemnie.

Zegarek.

— Jak widzę, ma pan znowu swój złoty zegarek, który panu onegdaj skradziono.

— Tak jest, bo ten głupi złodziej niósł go do zakładu zastawniczego, tam zaraz rozpoznano go jako moją własność.

Delikatność uczuć.

Kuba: — A czegoś ta wasa baba becy?

— A bo jej powiedziałem, że się takowi zmarło, ale to nie prawda, ino jałowka carna padła — ale nie chciałem jej tak zrazu zmarkocić.

Wygadała się.

— A gdzież to maż pani, pani Karpeles?

— Pojechał na trzy miesiące do kąpieli... Tak jego doktor zaordynował.

— Aż na trzy miesiące? Trochę za wiele!

— Oczywiście, że za wiele!... A obrońca adwokat powiada, że to bardzo szczęśliwie, bo on właśnie powinien był dostać pół roku!

tów, w chwili szału był krepowany przez rodzinę żelaznymi pętami, które mu nakładano na nogi.

Dopóki żyła matka Piotra, miał on troskliwą opiekę, lecz po jej śmierci ojciec, starszy brat i bratowa postanowili pozbawić się uciążliwego chorego i rozpoczęli znęcać się nad nim w sposób przez nas opisany.

Ludność Kosowa, wśród której wiadomość o bestjalstwie Szostałów rozeszła się lotem błyskawicy, chciała dokonać samosądu na okrutnikach i tylko interwencja policji uchroniła ich od kary z rąk do głębi ich postępkami oburzonego tłumu.

Rodzinę Szostałów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, nieszczęśliwego zaś umieszczono w szpitalu dla błąkanych.

Wesoły kacyk.

W administracji.

— Chciałabym podać ogłoszenie matrymonjalne.

— Proszę bardzo, 30 groszy za centymetr.

— Och, jak drogo! Chcę przecież, żeby m miał 1 metr 70 cm.

Z dwojga złega.

— Panie, nie wiem jak pan może wytrzymać Pańska żona bębni cały dzień na pianinie.

— Niech bębni. Gdybym jej zabronit siedziałyby cały dzień w kuchni, a to byłoby dla mnie jeszcze fatalniejsze.

Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Drukarnia drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach
Wydawca Juliusz Schreiber, Chojnice.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 20. sierpnia 1931 r.

Nowe ogłoszenie

w sprawie regulowania cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów.

Na podstawie rozp. Wojewody Pomorskiego z dn. 27. 1. 1931 r. o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów — Pom. Dz. Woj. Nr. 3 poz. 37 — łącznie z rozp. Wojewody Pomorskiego z dnia 10. III. 1930 r. — Pom. Dz. Woj. Nr. 7 poz. 76 — oraz rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. 8. 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku — Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 427 — ustalam po wysłuchaniu opinii Komisji do badania cen następujące ceny:

1 kg. słoniny świeżej	2,60 zł
1 kg słoniny wędzonej	3,40 zł
1 kg sadła	2,80 zł
1 kg. smalcu	3,80 zł
1 kg boczku świeżego	2,10 zł
1 kg boczku wędzonego	2,80 zł
1 kg. szynki świeżej	2,60 zł
1 kg karkówki	2,50 zł
1 kg kotletu	2,60 zł
1 kg kielbasy czosnkowej	1,80 zł
1 kg wątrobianki zwyczajnej	1,40 zł
1 kg. salcesonu	1,50 zł
1 kg kielbasy polskiej suchej	3,80 zł
1 kg kielbasy polskiej świeżej	3,— zł
1 kg kielbasy królewickiej	2,80 zł
1 kg parówek	3,60 zł
1 kg. wątrobianki gatunek I.	2,80 zł
1 kg salcesonu gatunek I.	2,80 zł
1 kg. ozorowej	3,20 zł
1 kg salamii	5,— zł
1 kg serwulatki	5,— zł
1 kg brunświckiej (metka)	3,10 zł
1 kg. kaszanki	0,80 zł
1 kg mortadeli	3,— zł
1 kg szynki gotowanej	4,60 zł
1 kg szynki surowej	4,60 zł
1 kg siekanej (mieszanego)	2,40 zł
1 kg mięsa wołowego z kością	1,50 zł
1 kg mięsa wołowego bez kości	2,20 zł
1 kg łoju	2,— zł
1 kg. cielęciny przedniej jakości	2,10 zł
1 kg. cielęciny średniej jakości	1,80 zł
1 kg kulki cielęcej	2,40 zł
1 kg. nerki cielęcej	2,— zł
1 kg przodku cielęcego	1,60 zł

Ceny powyższe obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu w prasie miejscowej i są cenami maksymalnymi.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. 8. 1926 r. — Dz. Ust. R. P. Nr. 91 poz. 4527 — karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 3,000 zł.

Jednocześnie wzywam wszystkich konsumentów, by cen wyższych od ustalonych nie płacili, a żądających wzgl. pobierających ceny wyższe podawali mi do ukarania.

Ceny ustalone dnia 24. 2. 31 r. Oręd. Powiat. Nr. 8 poz. 42 i dnia 12. 8. 31 r. Orędownik Powiatowy Nr. 32 poz. 213 unieważniam

Chojnice, dnia 20. sierpnia 1931 r.

Starosta Powiatowy:
w. z. M. Semrau, referendarz.

Występy humorysty Raszka

w lokalu p Skwierawskiego (Hotel Centralny) ściągają codziennie licznych gości, zachwycających się tak niezmówną maską jak i wesołą treścią kuptetów, i aktualnych kawałów własnego układu artysty. Oklaskują go bez końca i zmuszają stale do naddatków. — Podobno ma w najbliższych dn. nastąpić występ pożegnalny humorysty w wielkiej sali Hotelu Centralnego.

Z zielonej granicy.

Straż Graniczna przytrzymała za nielegalne przekroczenie granicy z Niemiec do Polski obywatela jugosłowiańskiego S. który idąc z Belgii przeszedł do Jugosławii wybrać sobie drogę na Polskę twierdząc, że chciał się udać do Torunia do konsulatu jugosłow. celem osiągnięcia pomocy. S. jest starszego wieku młwy językiem serbskim i domieszka polskiego oraz dobrze językiem niemieckim.

Dwóch braci złodziei

z Nowej Tucholi przytrzymał dnia 19. 8. br. na targu w Chojnicach z trzynastu sztukami wyrosłych już kurczaków. Obaj przytrzymani do winy się przyznali. Skradli 16 sztuk kur w Włotku Mędrzem z jednego z tamtejszych rolników. 13 kur zamierzali złodzieje sponiężyć w Chojnicach a trzy pozostawili w domu twierdząc że udusiły się w wor ku. Tu nadmienić należy, że specjalnie w powiecie tucholskim i przyległych wioskach pow. chojnickiego w ostatnim czasie dokonano licznych kradzieży drobiu. Istnieje silne podejrzenie, że obaj przytrzymani są sprawcami innych jeszcze podobnych kradzieży w wspomnianym obwodzie.

Ujęcie złodzieja rowerów.

Jak przed kilku dniami donosiliśmy, skradziono rower kolejarzowi p. Brzeskiemu. Szusne było podejrzenie na niej. Kopecia. Otóż dnia 18 bm. u Kopeczaka w Ogorzelinach pojawił się wspomniany Kopecz z rowerem polecił go „dobrze“ sprzedać. Złocienie także wydał Kopecz uczniowi kowalskiemu o-

biejąc, w razie pomyślnego załatwienia przywieść drugi taki rower. Kowalczyk jednak więcej się znał na swym zawodzie, niż na złodziejstwie i donosi o sprawie posterunkowi P. P., w Chojnicach. Kopecz natomiast już dnia 1 9bm. pojechał do Ogorzelin z obiecany drugim rowerem. Tu przywitała go policja, no a skutek tego taki, że obie sztuki się nie udały. Do kradzieży roweru u p. Brzeskiego się nie przyznaje twierdząc, że kupił rower za 20 zł od nieznanego człowieka, w Chojnicach przed kinem „Nowości“. Zdaje się, że policji udało się wpaść na trop sprawcy tak licznie dokonanych w ostatnim czasie kradzieży rowerów.

Powrót dzieci westfalskich.

W dniu 1 i 3 września wyjedzie z Poznania pociąg specjalny, który odwiezie do Westfalii dzieci, przybyłe do Polski w dniu 3 sierpnia (pierwszym transportem) i 5 sierpnia (drugim transportem). Ze względu na plan jazdy oraz paszporty dzieci mogą jechać tylko tym transportem, do którego zostały uprzednio przydzielone: a więc 1 września odjadą dzieci z pierwszego transportu, 3 września dzieci z drugiego transportu. Za spóźnienie lub niezastosowanie się do wyznaczonego terminu ponoszą odpowiedzialność krewni.

W oznaczonych dniach zbierają się dzieci na Głównym dworcu w Poznaniu w godzinach od 12—16, gdzie oczekiwać ich będą konwojenści. Na podróż z miejsca pobytu do Poznania wysyła się dzieciom blankiety biletowe pod adresem krewnych, do których zostały zameldowane. Kto nie otrzyma biletu do dnia 25 bm., winien o tem donieść Towarzystwu Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech — Poznań, ul. Fredry 7.

Zauważa się, iż z przesłanych biletów mogą korzystać jedynie dzieci. Krewnym, odwozującym dzieci do Poznania, nie przysługują żadne ulgi.

Na drogę uprasza się dzieci zaopatrzyć w żywność.

W związku z wysyłką dzieci należy również zaznaczyć, iż dzieciom wolno zabierać tylko taki багаż, jaki mogą same unieść.

Z Urzędu Stanu Cywilnego.

Dnia 19 bm. zostało w tut. Urzędzie Stanu Cywilnego zgłoszone: urodzenia: ślusarz kolejowy Ignacy Szmagliński, syn Mieczysław, hamulczarz kolejowy Józef Czaja, syn Henryk Feliks, ślusarz kolejowy Leon Rybnicki, syn Henryk Józef.

Zgon: Wernika Jasińska urodzona Kwiatkowska w wieku 32 lat, z Pomorskiego Zakładu dla Krajowych Ubogich.

Powiat

Z życia Stow. Młodz. Żeńskiej.

Karska. — W święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny przystąpiło tutejsze Stow. Młodz. Żeńskiej do wspólnej Komunii świętej. Po niesporach odbyło się zebranie przy udziale wszystkich druchen, ks. protektora prob. Licznierskiego i patronatu. Po odśpiewaniu hymnu młodzieży i przeczytaniu protokołu wygłosił ks. protektor interesujący wykład o Tatrach, które ostatnio odwiedził. Po omówieniu bieżących spraw zakończono zebranie, poczem udano się do ogrodu ks. prob. celem zwiedzenia przesłanych dali.

Z Pomorza

Kradzież pieniędzy.

Starogard. — Skradziono 800 zł. p. Kuiffłowi, zamieszkałemu przy ulicy Kościuszki podczas nieobecności domowników.

Wypadek samochodowy.

Skórcz, pow. starogardzki. — W drodze z Grudziądzu do Starogardu uległ w niedzielę katastroficie samochód właściciela tartaku p. Franc. Litewskiego ze Skórcza. Na zakręcie szosy samochód zaczął szwankować i uderzył w drzewo. P. Litewski ma od zderzenia obie nogi złamane.

Pożar.

Stara Kiszewa, pow. kościerski. — W niedzielę dnia 16 bm. nawiedziła okolicę naszą ogromna burza, która spowodowała pożar w zabudowaniach p. Kneby. Pastwą płomieni padła stodoła wraz z całym tegorocznym zbiorem p. Kneby i Kowalskiego, Szkoły oblicza się na około 25000 zł. które tylko częściowo pokryje ubezpieczenie. Pełne uznanie należy się tutejszej Ochotn. Straży Poż. z p. Banachem na czele, która umiejscowiła rozsiała żywioły. Należy się także uznanie kilku niewiastom, które w wielkiej mierze przyczyniły się do stłumienia pożaru, a szczególnie pewnej harcerce, która jako pierwsza z istic harcerską odwagą oddała się akcji ratunkowej. Znalazło się jednak też kilku „działaczy“, którzy zamiast współdziałać w akcji ratowniczej przyglądali się bezzwyczajnie pożarowi.

Nieszczęśliwy wypadek.

Świecie. — P. L. z Topoliniek, najechał na 4-letnią Władysławę Dembek, która bawiła się na szosie Dziecko odniosło okaleczenia ciała. Niech wypadek ten będzie przestrogą dla rodziców, aby nie pozwałały się bawić dzieciom na ulicach i szosach.

Pożar stodoły.

— U rolnika p. Piotrowskiego w Małocicach powstał ogień, który zniszczył doszczętnie stodołę, ze zbożem oraz szopę z maszynami rolniczymi.

Zawody SMP.

Grudziądz. — Na miejskim Stadionie sportowym urządził w dniu 22 i 23 sierpnia Katol. Zw. Młodzieży Polskiej na diecezję chełmińską IV. ogólnopomorskie zawody sportowe i strzeleckie dla swoich członków. W tej imprezie sportowej wzięła udział reprezentacja wszystkich Okręgów Katol. SMP. z Pomorza.

W programie zawodów: lekka atletyka — koszykówka — siatkówka i strzelanie.

Zawody żeńskie SMP.

Toruń. — Na stadionie sportowym „Bydgoskie Przedmieście“ odbędą się w dniu 30 sierpnia br. IV ogólnopomorskie pokazy i popisy sportowe żeńskie Katol. Związku Młodzieży Polskiej na diecezję chełmińską. Wzorem lat ubiegłych program popisów obejmuje:

Gimnastykę, gry sportowe, 3-bój lekkoatletyczny, tańce narodowe, pływanie, kolarstwo i łucznictwo. Udział zawodniczek będzie w bieżącym roku, wyjątkowo bardzo liczny.

Wisła wyrzuciła zwłoki topielca.

Grudziądz. — Fale Wisły wyrzuciły na brzeg koło Gniw zwłoki jakiegoś topielca.

Zwłoki znajdują się w stanie rozkładu, tak że trudno jest w danej chwili ustalić ich tożsamość.

Władze policyjne przypuszczają, iż są to zwłoki Jana Korzeniewskiego, który przed kilku dniami przepływając łodzią Wisłę — utonął.

Zwłoki odstawiono do gminy Bochlów pow. Gniw do dyspozycji władz sądowych.

Śmierć pod kołami pociągu.

Jablono. pow. brodnicki. — Śmierć pod kołami pociągu pośpiesznego znalazł w niedzielę między Jabłonem i Książkami 21-letni mężczyzna, niewiadomego dotąd nazwiska.

Burza.

Gniw. W niedzielę szalała nad Gniwem burza, a deszcz ulewny wyrządził na polach poważne szkody. Na wybudowaniu gniwskim u p. Dylewskiego uderzył piorun w krowę i zabił ją na miejscu; reszta była ocalała.

Ofiary sportu.

Bydgoszcz. Księgarz Tadeusz Chabajewski i Gerwazy Znaniecki, urzędnik pocztowy w Tczewie, wybrali się dzisiaj kajakiem na przejażdżkę po Brdzie. Opodał tartaku Franko, natknęli się na łańcuch, którym umocowano do brzegu barkę. Wioślarze usilowali przepłynąć pod łańcuchem. Przechylając się, stracili równowagę i wpadli do wody. Chabajewski zdołał uchwycić łańcuch i mógłby niechybnie wyratować się, gdyby nie uchwycił go towarzyszc, który pociągnął go na dno. Dotychczas zdołano odnaleźć ciało Chabajewskiego.

14-letni syn policjanta zamordował 8-letnią dziewczynkę

W Samborze 14 letni uczeń, syn starszego przodownika Chłodnego, zamordował 8 letnią dziewczynkę Kudusównę. Gdy onegdaj dziewczynka nie powracała do domu zaniepokojeni rodzice rozpoczęli poszukiwania i dowiedzieli się, że córka ich bawiła się z Chłodnym. Na pytanie co się z dziewczynką stało, Chłodny odpowiedział, że w czasie burzy łódka przewróciła się i Kudusówna wpadła do wody. Zaalarmowane władze zarządziły natychm. wypuszczenie wody ze stawu, zwłok jednak nie odnaleziono. Dopiero następnego dnia znaleziono w krzakach trupa Kudusówny z trzema ranami na głowie, zadane mi tępm narzędziem Chłodny przyznał się wówczas do popełnienia zbrodni, Młodocianego mordercę zatrzymano na razie w więzieniu.

Śmierć 20 ludzi pod śniegiem

W miejscowości Mont aux Sources w Natálu znaleziono zwłoki 20 krajowców. Krajowcy ci, powracając do domu po pracy w kopalniach, zaskoczeni zostali przez straszliwą burzę śnieżną, która spowodowała ich śmierć. Według przypuszczenia zwłoki leżały na miejscu wypadku od 6 tyg.

RUCH w TOWARZYSTWACH

ROZKAZ! Zbiórka drułów Towarzystwa Powst. i Wojaków, którzy wyjeżdżają do Starogardu w niedzielę dnia 23. 8. o godzinie 5,30 przed lokalem zebrań. Punktualne przybycie tych drubów obowiązkowe. Za Wolność! Komendant.

Chojniczanka. — Dziś o godz. 6 trening piłki nożnej obu drużyn. Ze względu na niedzielny występ komplet konieczny. Cześć!

Kat. Stow. Pols. Młodz. Żeńskiej. — Dziś w czwartek o godz. 8 wieczorem zebranie plenarne w szkole. Zarząd.

SMP. Męskie. Dziś o godz. 8-jej wieczór zbiórka (pogadanka) w Szkole Powszechnej. Celem omówienia wyjazdu do Moszczynicy na uroczystość lokalną tamtejszego SMP. Podróż miała by się odbyć drabiakami. Przybycie orkiestry konieczne. Prezes.

Klub Mandolinistów „Lira“ przy K. P. W. w Chojnicach. — Dziś w czwartek o godz. 7,30 wieczorem odbędą się ćwiczenia mandolinistów w salce komisyjnej (gmach dworcowy) Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Dyrygent.

Rozpaczliwy czyn matki

Warszawa. — Przy ul. Krochmalnej 50 zamieszkiwali w pokoju z kuchnią od kilkunastu lat wdowa 64-letnia Apolonja Kowalska, syn jej 43-letni Ryszard, cyzeler oraz 26-letnia córka Jadwiga, szwaczka.

Druga starsza córka Marja, urzędniczka w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych mieszkała osobno. Syn Kowalskiej od dłuższego czasu jest chory i pozostaje bez zajęcia. Pomiędzy rodzeństwem na tem tle wynikały częste nieporozumienia. W ub. niedzielę, Jadwiga, korzystając ze święta, wyjechała do Piaseczka do znajomych.

W poniedziałek rano sasiadka Kowalskich, mając do nich interes, zapukała, a gdy się nikt nie odzywał, zajrzała przez dziurkę od klucza i stwierdziła że klucz tkwi w zamku i jednocześnie poczuła silną woń gazu świetlnego. Wezwano niezwłocznie policjanta i ślusarza.

Oczom przybyłych przedstawił się wstrząsający widok: Na krześle siedziała matka Kowalska, trzymając w ustach rurkę od gazu. Syn jej leżał również bez życia. Wezwany lekarz pogotowia skonał zgon matki i syna. Jak ustalono z pozostawionych przez Kowalską listów, desperatka pod czas snu syna, odkręciła kurek gazowy, postanowiwszy popełnić samobójstwo wraz z chorym synem, aby ten nie był ciężarem córek.

Zwłoki zatrutych pozostawiono do dyspozycji władz sądowych.

Rozpowszechniajcie pismo nasze!

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 19. VIII. 1931 r.

Warunek: bandel hurt. fr. st. załad. ładunki wago-dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

Zyto	20,00 - 20,25
Pszenka	19 50 - 20 50
Jęczmień przemiałowy	16 25 - 18,25
Owies nowy	16,00 - 17,00
Mąka z. 65% wł. work.	31,75 - 32,75
Mąka p. 65% wł. work.	32,00 - 34,00
Otręby żytnie	13,50 - 14 25
Otręby pszenne	13,25 - 14,25
Otręby pszenne (grube)	13 75 - 14 75
Rzepak	25 50 - 26,50
Groch Victoria	24 00 - 27,00
Ziemiaki jadalne	0 00 - 0 00
Peluszka	00 00 - 00 00
Gorzycza	00 00 - 00 00
Wyka latowa	00 00 - 00 00

Giełda bydłowa

Gdańsk, dnia 18 VIII. 1931 r.

(Ceny za 50 kilogram żywej wagi.)

A. Woły:	Bydło	Gułden
a) pełnomięsne wytuczone	woły, najwyższej wartości rzeźnej	1. młodsze 33—34 2. starsze —
b) pełnomięsne		1. młodsze 26—31

B. Stądni:

a) młodsze pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej	33—34
b) pełnomięsne	29—31
c) mięsne	25—27
d) miernie odżywione	—

C. Krowy:

a) młodsze, pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej	30—32
b) pełnomięsne	27—28
c) mięsne	23—25
d) miernie odżywione	do 20

D. Jąłówki:

a) pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej	33—34
b) pełnomięsne	29—31
c) mięsne	25—27

Cielęta

a) najprzedniejsze cielęta tuczone	—
b) najprzedniejsze ssaki	45—50
c) średnio tuczone cielęta i średnie ssaki	35—40
d) liche ssaki	18—20

Owce

a) jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczne	—
b) starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone i dobrze odżywione młode owce	35—37
c) mięsne owce i skopy	32—34

Świnie

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	49—50
b) pełnomięsne od 120—150 kg. żywej wagi	47—49
c) pełnomięsne od 100—120 kg. żywej wagi	45—47
d) pełnomięsne od 80—100 kg. żywej wagi	42—44
e) mięsne świnie 60—80 kg. żywej wagi	—
Świnie bekonowe za 50 kg.	42—44

Przetarg przymusowy

W piątek dnia 21. 8. 1931 r. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: **w Lichnowach** o godz. 9-tej przed sołectwem 1 biurko, 1 fotel **w Sławoninie** przed oberżą o godz. 12. 1 powózek, 14 owiec, 1 siewnik, zbiór żyta z 1/2 sąsiedka i z ca 16 morgów **w Ostrowitem** o godz. 14-tej przed sołectwem 1 wirówkę, 1 bibliotekę, 1 lustro, zbiór pszenicy z ca 30 morgów. **W. Kowalski** kom. sądowy 1971

3 pary gołębi (turkawki) sprzedają.

Inf. udziela eksp. Dz. Pom. Słoneczne

3 pokoje z kuchnią blisko Rynku od zaraz do objęcia za zwrot kosztów remontu. Gdzie wskaże eksp. Dz. Pom.

KINO NOWOŚCI

W czwartek 20 i piątek 21 bm. o godz. 830 wiecz.

Harry Peel

w najlepszej swej kreacji z wszystkich dotychczasowych filmów

Tajemnica limuzyny I.A. 53733

Wielki arcysensacyjny dramatyk salonowo - kryminalny

Na rozpoczęcie szkoły

Polecam się jako sumienny nauczyciel muzyki i udzielam lekcji gry na skrzypcach, wioli, cytrze, mandolinie **i wszelkich instrumentach dętych** po cenach przystępnych.

Specjalność: Organizacja chorów i orkiestr. Godziny przyjęć: codziennie od 3 — 5 w domu p. Falkensteina — Brama Człuchowska.

Wł. Urban - Masełkowski em. kapelmistrz W. P. nauczyciel muzyki.

Wytnij i podaj drugiemu!

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski”	wrzesień 1931	2,91 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy,

dnia _____ 1931 r.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski”	wrzesień 1931	2,91 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia _____ 1931 r.

Gospodarstwo

175 m. ziemi przeważnie pszennej z żywym i martwym inwent. Zabud. mur. twarde kryte 45.000 wpł. 20.000 zł. 120 m. 18 m. łąki z torf. ziemia dobra żytnia, zabud. I. kl. żywy i martw. inwent. kompl., 25.000 wpł 15 000 zł. reszta na 10 lat.

100 m. w tem 17 m. łąki z torfem, żywy i martwy inwent. kompl. zab. średnie twarde kryte 20000 wpłata 14.000 zł. reszta na kilka lat lub zmiana na dom. Oraz wiele innych poleca **Pośrednictwo Zaremba-Tuchola** Garbary 6.

Majątek rolny

47 morg. ziemia pszenno-buraczana, zabudowanie murowane nowe, 2 konie, 6 sztuk bydła, 2 wozy robocze, wóz wyjazdowy, maszyny rolnicze nadkompletne. Cena 16 000, — zł. wpłata 8, do 10,000 zł. Zgłośz J Bruski Chojnice, Pl. Piastowski 23

Ogłaszajcie w **Dzien. Pomorskim.**

Codziennie świeżo wędzone

Morenki

poleca

K. Domański, Człuchowska 7.

Świeżą

kiszoną kapustę

ogórki kiszone, majjasy, śledzie i miód pszczelny

poleca

M. Grueber, nast. M. Urban

Koszki z kwiatami, róże, kwiaty cięte, wieńce

poleca tańco

L. Howe
Ogrodnictwo Człuchowska 53

Pomidory

poleca **K. Blaszczyk Szosa Gdańska.** *****

Zboża

wszelkiego rodzaju: **żyto pszenicę jęczmień owies** kupuję po wysokich cenach

Robert Six, Chojnice Plac Król. Jadwigi 4/5.

Pokój umeblowany

z osobnym wejściem od zaraz lub od 1. 9. 1931 r. do wynajęcia. Gdzie wskaże eksp. Dz Pom.

Przetarg przymusowy

W piątek dn. 21 bm. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

W Lubni przed sołectwem o g dz. 7-mej 1 rower. **W Zalesiu** przed sołectwem o godz 7-mej 1 kanapę 1 wirówkę. **W Brusach** przed sołectwem o godz. 11-tej 1 lustro, 1 kanapę, 1 biurko, 1 stół, 3 krzesła, 1 szafę, 1 motor do samochodu, 1 szafę do kładek, około 50 cbm. desek 20 mm. całości i innych, 1 umywalkę. 2 kanapy 1 leżankę, 1 lustro. **W Brusach** przed sołectwem o godz. 12-tej 1 przesterż owsa. **Winkowski** komornik sądowy 1220

„Hotel Polonia”

Codziennie **koncert-dancing**

od godz. 20-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

Na **tapety**

Z powodu usunięcia zapasów udziela 10 — 25% rabatu. **W. Heyn,** Pl. Jagielloński nr 6.

Na wagę sprzedaje

Perfumy, wody kolońskie, kwiatowe wody kolońskie zwykle. Wody do ust. Wody na włosy. **Drogerja - Perfumerja Bracia Hubert** wł. J. Hubert Chojnice Pom. rok zał. 1894 Tel.219

Walizki

poleca **Księgarnia Dzien. Pomorskiego.**

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13 — Pocztowne konto czekowe 201392 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Telefon 44 Adres telegraficzny „Dzien. Pom.” — Skrytka pocztowa 33 — Drukarni i nakładem Wydawca: Władysław Juliusz Schreiber w Chojnicach